

Stefania Ochmann (Wrocław)

Sprawa ariańska na sejmach 1661—1662 r. *

Uchwały sejmów 1658 i 1659 r., wyłączające arian z ogólnej amnestii politycznej oraz skazujące ich na banicję, zadały ostateczny cios samodzielnej egzystencji gmin braci polskich. Wobec solidarnie wrogiego stanowiska duchowieństwa i szlachty, a także oportunistów króla pozostawała im jedynie wątpliwa nadzieja na skuteczną interwencję dworów obcych — przede wszystkim szwedzkiego i brandenburskiego — biorących udział w oliwskich rokowaniach pokojowych. Pertraktacje toczyły się wolno, napotykając rozliczne przeszkody. Wśród nich — jak relacjonował główny mediator, ambasador francuski — „Sprawa religii rodzi także trudności, bo Szwedzi żądają oswobodzenia arian, aby mieć swych stronników w Polsce”¹. Wobec nacisku Szwedów domagających się zagwarantowania wolności wyznaniowej wszystkim polskim różnowiercom, łącznie z arianami, komisarze polscy stawiali zdecydowany opór (znacznie twardszy niż w kwestiach czysto politycznych). Kanclerz Mikołaj Prażmowski utrzymywał w tej sprawie ścisły kontakt z nuncjuszem papieskim Pietro Vidonim. Donosił mu, że żądania te inspirowane były przez wysłanników elektora, „którzy także zachęcali posła holenderskiego, by takowe nam przedstawił”, lecz zarówno Szwedom, jak Holendrom odpowiadano, że żadnych skutków takich „machinacji” nie mogą się spodziewać². Głównym argumentem, jakim po-

* Artykuł niniejszy jest fragmentem prowadzonych przez autorkę szerszych badań nad problematyką sejmów lat 1661—1662; zob. S. Ochmann, *Sejmy lat 1661—1662. Przegrana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej*, Wrocław 1977, s. 76, przyp. 27.

¹ A. de Lumbres do H. de Brienne, Gdańsk 21 II 1660, Biblioteka Ossolineum (dalej: Oss.), rkps 2980, s. 58.

² M. Prażmowski do P. Vidoniego, Gdańsk 7 III 1660, Zakład PSB PAN Kraków, Teki Rzymskie 25, k. 141—145. Dyplomatyczna akcja szwedzka była w dużym stopniu inspirowana przez samych braci polskich, a zwłaszcza przez Stanisława Lubienieckiego. Liczył on tym bardziej na skuteczność interwencji komisarzy szwedzkich, iż — jak zapewniali dyplomaci francuscy — nie tylko Ludwika Maria, ale i Jan Kazimierz niechętnie zgodzili się na konstytucje antyariańskie. Starał się też pozyskać poparcie komisarzy polskich (m.in. Jana Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego) wiążąc pewne nadzieje z ich tolerancyjnym stosunkiem

sługiwno się ze strony polskiej, było to, że konstytucje antyariańskie zostały uchwalone przed rozpoczęciem rokowań, nie mogą więc być dyskutowane, oraz że jest to wewnętrzna sprawa Polski³. W czasie ostatecznego redagowania tekstu traktatu oliwskiego Polacy żądali, aby do artykułu o amnestii dodano klauzulę: „bez ublżenia uchwałom sejmowym roku 1658”. Szwedzi jednak oponowali przeciwko temu właśnie dlatego, że klauzula wyłączała arian z ogólnej amnestii. Wreszcie po długich sporach zgodzono się, że wszystkie wyznania będą mogły używać wolności „według praw Królestwa Polskiego”, przy czym Szwedzi dodali: „według praw i zwyczajów Królestwa”⁴. Stwarzało to im niejaki pretekst do interwencji w obronie dysydentów polskich, jednak — jak się okazało — bez poważniejszych szans na jej skuteczność.

Ratyfikacja traktatów oliwskich nastąpić miała na zwołanej w tym celu w Warszawie, w czerwcu 1660 r., szlachecko-senatorskiej konwokacji. Arianie wykorzystali i tę okazję usiłując uzyskać u deputatów przedłużenie terminu egzekwowania konstytucji z lat 1658—1659. Nic jednak nie osiągnęli; deputaci usprawiedliwiali się, że nie mają w tej sprawie żadnych pełnomocnictw⁵. Jan Mierzeński tak relacjonował o tym swemu pryncypałowi: „Arianie tu suplikowali o miłosierdzie, ale go nie otrzymali, tylko uniwersały, aby violentiam executionem nad nimi nie czyniono, ale iuridicam [...]. Lecz i ewangelikom nie barzo dobrze ściera, bo i to disputować chcą, aby nie przystawali do ewangelickiej wiary ariani, i jeśliby przystali executioni subiicerentur jako i ariani. I samych-że za równo uciskać poczynają, jako i świeżo ewangelika naszego, a służę W. Ks. M. p. Zelinskiego w Krakowie studenci na przewozie wiślnym zabili, o to tylko, że luter”⁶.

Bezskuteczność wspomnianych wyżej starań oraz rosnące w związku z tym zagrożenie zmuszały arian do energicznych działań obronnych w różnych kierunkach. Świadectwem tego są zarówno broszury polemiczne kolportowane w kraju (zaciekle niszczone przez kler katolicki⁷),

do dysydentów. Zob. K. E. Jordt-Jørgensen, *Stanisław Lubieniecki. Zum Weg des Unitarismus von Ost nach West im. 17. Jahrhundert*, Göttingen 1968, s. 52—57.

³ J. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. 1, Warszawa 1957, s. 289—290; Jordt-Jørgensen, *op.cit.*, s. 57.

⁴ L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1655—1660*, Lwów 1922, s. 320; Tazbir, *op.cit.*, s. 290.

⁵ Awiza z Warszawy 28 VI 1660, Teki Rzymskie 24, k. 91.

⁶ J. Mierzeński do Bogusława Radziwiłła, Warszawa 3 VII 1660, AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR) V, teka 201, nr 9646. Mowa tu o zasłużonym dla zboru krakowskiego Samuelu Żeleńskim, zabitym 6 maja tr. Zob. J. Tazbir, *Dwa memoriały ariańskie z archiwów szwedzkich*, „Przegląd Historyczny”, t. 49: 1958, z. 1, s. 130.

⁷ Np. o istnieniu pisma ministra ariańskiego pt. *Wizerunek apostazje...*, które „rozrzucano na Podgórzu”, dowiadujemy się jedynie z jezuickiej na nie od-

jak i liczne memoriały, kierowane głównie do obcych dworów⁸ i parlamentów. Oprócz wymienionych przez J. Tazbira⁹, zachowały się także inne pisma. Jedno z nich zatytułowane „Memoriale respectu boni publici [...] Anno 1660”¹⁰ udowodniało w 12 punktach, że konstytucje 1658 i 1659 r., powołujące się na statut wieluński z 1424 r., są sprzeczne z prawami Korony, wolnościami szlacheckimi i dobrem publicznym. A to dlatego, że: 1. statut wieluński wydany został, zanim Polska stała się wolną Rzeczpospolitą, co nastąpiło dopiero po śmierci Zygmunta Augusta; 2. statut ten nigdy nie został wprowadzony w życie; 3. skierowany był przeciwko Czechom, tj. ludziom wyznania czeskiego (husytom), nie może więc dotyczyć obywateli polskich, braci, rodaków wspólnej krwi i religii różnej od czeskiej; 4. żaden sejm statutu tego nie aprobował; 5. statut wieluński zniesiony został przez tego samego króla, który go wydał (przywilej krakowski z 1433 r.), następnie zaś przez konfederację warszawską z 1573 r., potwierdzoną na sejmach 1576, 1589, 1631, 1633 i 1649 r.; 6. statut wieluński podważa wolność wszystkich protestantów, czeskiej, helweckiej i augustiańskiej konfesji, zjednoczonych ugodą sandomierską 1570 r. (ostatni punkt jest o tyle ważny, iż tłumaczy, dlaczego katolicy, powołując się na statut wieluński, mogli zaatakować wszystkich protestantów).

W innym materiale — „Postulata evangelicorum” (1660?)¹¹ — domagano się: 1. swobody wyznawania i praktykowania ich konfesji tak prywatnie, jak publicznie w gminach i miastach Królestwa; 2. należytej opieki prawa dla wszystkich luteranów i kalwinów, w szczególności dla ministrów głoszących słowo boże; 3. dopuszczenia szlachty ewangelickiej do najwyższych urzędów i godności w kraju, zaś plebejów — do wszystkich urzędów i godności miejskich.

Ostatnie pismo broni braci polskich jedynie pośrednio. Wynikało to z następujących przyczyn: wobec fiaska starań w Oliwie, a następ-

powiedzi (M. Cichowski, *Obrona zacnych i pobożnych ludzi...*, Kraków 1661, s. 35). Na dokładniejsze zbadanie zasługuje broszura *Discursus politicus de causis et remediis malorum Poloniae, Cracoviae Anno 1661, 20 iunii*, która występowała w obronie szlachty arianskiej. Jej autor, ukrywający się pod pseudonimem Aquilus Tertullianus, należał zapewne do zboru braci polskich.

⁸ Poza szwedzkim, pozostałe dwory protestanckie nie angażowały się zbytnio w obronę arian. Np. dwór brandenburski, mając na względzie własne interesy w Polsce, wyraźnie uchylał się od jawnej interwencji. Bogusław Radziwiłł pisał o tym: „Była i tu od arianów prośba, aby się za nimi Kurfirst IMć przyczynił do Króla IMci i Rzpłtej, ale nic nie otrzymali, bo na to i Rada nie pozwalala, i teologowie nasi omnino disssuaserunt”. B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Berlin 15 VII 1660, AGAD, AR IV, teka 4, kop. 51.

⁹ J. Tazbir, *Bracia polscy w latach „potopu”*, [w:] *Studia nad arianizmem*, pod red. L. Chmaja, Warszawa 1959, s. 475 (przyp. 126), 478 (przyp. 147).

¹⁰ Deutsches Zentralarchiv Merseburg (dalej: DZAM), Rep. 9, nr 5 Gg. 12 E3, k. 18—19.

¹¹ Ibidem, k. 13v—15.

nie na konwokacji warszawskiej i w obliczu zbliżającego się terminu egzekucji uchwał banicyjnych (10 lipca 1660) arianie zaczęli tym bardziej masowo przechodzić na kalwinizm; „podszywając” się zaś pod konfesję helwecką, narażali swych nowych współwyznawców na wzmożone represje ze strony Kościoła katolickiego, stwarzając mu wygodny pretekst do generalnej rozprawy z wszystkimi dysydentami. Stało się to widoczne od 1658 r., gdy antyariańska taktyka kleru uległa wyraźnej zmianie: jeżeli przedtem usiłował on metodą „klina” odgrodzić i izolować braci polskich od kalwinów i luteran¹², teraz zaczął łączyć ich z ewangelikami, zapoczątkowując ogólny, skoncentrowany atak na dysydentów. Ci, czując się poważniej niż kiedykolwiek zagrożeni, musieli — porzucając wobec arian stanowisko ewangelicznego Piłata — bronić własnej skóry, a tym samym i świeżo przyjętych do zboru ekswyznawców Socyna.

Agitacja duchowieństwa katolickiego zmierzała do nakłonienia szlachty, aby na zbliżającym się sejmie wymogła bezwzględną egzekucję antyariańskich konstytucji. W agitacji tej celowali jezuita i dominikanie, wśród nich zaś odznaczyli się szczególnie Mikołaj Cichowski i Wojciech Grabiecki. Pismo wydane w 1660 r. przez pierwszego z nich (*Namowa do Ich Mościów Panów Koronnych, aby przy konstytucyi przeciw arianom na dwu sejmach uchwalonej statecznie stali i do egzekucyi przystępowali*) wywarło duży wpływ na opinię szlachty w okresie kampanii sejmowej. Cichowski kładł szczególny nacisk na konieczność „oczyszczenia” z braci polskich terenów Podgórze, licząc tutaj na pomoc marszałka wielkiego koronnego Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Tolerancyjne jak dotąd stanowisko tego potężnego magnata wobec arian¹³ stwarzało poważne przeszkody w koordynowaniu wspólnej akcji antyariańskiej, jaką od dawna — pod auspicjami Watykanu i Wiednia — prowadzili jezuita austriaccy, węgierscy i polscy¹⁴. Wrogów polskich socynian drażniły szczególnie bliskie kontakty grup ariańskich zamieszkałych na małopolskim Podgórzu ze współwyznawcami na Morawach, w Słowacji, a zwłaszcza w Siedmiogrodzie. Ponieważ Kościół katolicki traktował arian niemal dosłownie jak „morowe powietrze”¹⁵, usiłował

¹² Taki cel przyświecał wyraźnie np. traktatowi M. Cichowskiego *Speculum samosathenistarum vel socinistarum vulgo arianorum...*, Kraków 1662 (napisany jednak ok. 1654). Tu autor zasady wiary katolickiej i ewangelickiej traktował jeszcze łącznie, aby przeciwstawić je arianizmowi.

¹³ Por. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa...*, s. 264—267. Przebywający na emigracji arianie wiedzieli, że Lubomirski nie tylko sprzeciwiał się antyariańskiej konstytucji, ale po jej ogłoszeniu brał w opiekę braci polskich i zezwalał im osiedlać się w swych dobrach. Jordt-Jørgensen, *op.cit.*, s. 54.

¹⁴ „Domy” jezuickie w Polsce, Austrii i Siedmiogrodzie tworzyły wspólną prowincję, której „centrala” znajdowała się w Wiedniu.

¹⁵ Por. W. Grabiecki, *Triumph niezwycięzonej Królowej Polskiej Matki Bożej z wytrąbionego błędu ariańskiego...*, Warszawa 1660.

więc utworzyć na granicach Rzeczypospolitej coś w rodzaju kordonu sanitarnego. Nie bardzo mu się to udawało na pograniczu zachodnim i północnym, gdzie ludność protestancka była liczna i wroga jezuitom, tym większą więc uwagę kierował on na Małopolskę. Cichowski w swej *Namowie...* zwracał się bezpośrednio do Lubomirskiego tymi oto słowami: „Twej to osobiwie Wielmożności [...] ma być staranie, aby to błogosławieństwa bożego instrumentum Koronie nie ginęło. Tym-ci miłsza ma być konstytucyjej przeciw arianow uchwalonej obrona, imęś chwalebniejszych jej skutków sam doznał [...]. Na to Cię Dextera Domini exaltavit, na to w Cię Bóg wszystkie dzielności przesławnego pana ojca, wojewody krakowskiego, i wszystkich Twych przodków: Tarnowskich, książąt Ostrogskich, Kmitów, Stadnickich, Odrowążów, a przez nich Piastów, wlał; na to osobiwą obdarzył mądrością, abyś czci Jego przeciw bluźniercom Trójcy Przenachwalebniejszej bronił. I do tego się osobiwie przyłożył, żeby wszystkiego rycerstwa polskiego sententia jak naprędszą i nazupełniejszą egzekucyją wzięła. Żeby od Krakowa schadzki i bluźnierstwa ariańskie, które jeszcze dosyć blisko bywają, za granice zagnano. I urzędy koronne obrzydłym Bogu ludziom odebrano”.

Apel ten nie przyniósł jednak spodziewanego efektu. Instrukcja sejmiku proszowickiego, pisana pod dyktando Lubomirskiego, była w kwestii ariańskiej bardzo oględna, on sam zaś podczas sejmu popierał po cichu, lecz skutecznie Bogusława Radziwiłła występującego w obronie eks-arian¹⁶. Postępowaniem marszałka kierowały bowiem względy polityczne: bliska współpraca z elektorem brandenburskim w akcji przeciwdziałania planom elekcji *vivente rege*, a być może w większym jeszcze stopniu konszachty z Rakoczym oraz plany wprowadzenia tego protektora unitarian na tron polski — o czym głośno mówiono na dworze królewskim¹⁷.

Jak wykazała kampania przedsejmowa, nie tylko Lubomirski, ale i poważny odłam szlachty wykazał rezerwę wobec agitacji duchowieństwa katolickiego. Niestety nie mamy danych o stanowisku sejmików litewskich wobec kwestii ariańskiej; natomiast jeżeli chodzi o sejmiki koronne, to na ogólną ilość 42 partykularnych (2 zostały zerwane) oraz 2 generalnych zachowało się 14 instrukcji. Wśród nich zaledwie 5 — czyli 33% — porusza kwestię ariańską. Wygląda to intrygująco zwążywszy, że: 1° wspomniane 14 instrukcji na ogólną ilość 44 stanowi dla ogółu sejmikującej szlachty próbkę dość reprezentatywną, gdyż obejmuje — oprócz opatowskiego — najważniejsze sejmiki, takie jak: średzki, proszowicki, generalny mazowiecki i generalny pruski; 2° w tym

¹⁶ A. de Lumbres do H. de Lionne, Warszawa 14 VIII 1661, Oss. rkps 2981, s. 255.

¹⁷ J. A. Morstin do J. Lubomirskiego, 15 IV 1661, Biblioteka PAN Kraków, rkps 1065, s. 172.

kontekście także i owe 5 sejmików poruszających kwestię ariańską w stosunku do 9 ją przemilczających stanowiłoby próbkę równie reprezentatywną dla tego okresu. Względnie słabe zainteresowanie szlachty dla sprawy ariańskiej uwydatnia się tym wyraźniej na tle znacznie częściej występujących tradycyjnych skarg na duchowieństwo katolickie. Motywy takiej wstrzeźliwości niełatwo dają się wyjaśnić. Być może w pewnej mierze zdecydowało o tym powszechne wśród szlachty przeświadczenie, że konstytucje 1658 i 1659 r. załatwiły ostatecznie problem braci polskich. Można też wskazać i na inne powody. Problem ten, obok religijnego, posiadał również aspekt polityczny i ekonomiczny. Co do pierwszego, szlachta polska zwykła była oglądać się na duchowieństwo i jemu przekazywać rozstrzygnięcie sprawy wiary. Aspekt polityczny nakazywał dużą ostrożność: oskarżając arian o zdradę w czasie „potopu” łatwo można było narazić się na identyczny zarzut z ich strony¹⁸. Jeżeli chodzi o korzyści materialne z przywłaszczenia dóbr poariańskich, to średnia szlachta i magnateria (które to grupy nadały ton uchwałom sejmikowym) miały wtedy dość kłopotów z zagospodarowaniem swych własnych zniszczonych w czasie wojny majątków ziemskich; w ekspropriacji braci polskich najbardziej zainteresowana była więc drobna szlachta.

Ze wspomnianych pięciu sejmików, które przejawiały zainteresowanie sprawą ariańską, największą rezerwę w tej kwestii wykazał proszowski. Postulat jego brzmiał bardzo oględnie i lakonicznie: „Konstytucje przeszłych sejmów o aryjanach, jakoby in suo vigore et executione zostawały, inibunt modum cum tota R.P. ichm. panowie posłowie”¹⁹. Nieco dobitniej sformułowała swoją instrukcję szlachta wołyńska na sejmiku łuckim, żądając: „sekta ariańska aby nie tylko non recipiatur ad restitutionem, ale nec audiatur”²⁰. Podobnie, lecz nieco szerzej przedstawił swe antyariańskie stanowisko sejmik generalny pruski. Domagał się nie tylko pełnej egzekucji konstytucji banicyjnych, lecz także karania obrońców braci polskich oraz pozbawienia ich prawa głosu zarówno w izbie poselskiej, jak i w senacie²¹. Na tymże sejmiku z ostrym atakiem na arian — Stanisława Orzechowskiego, Samuela(?) Arciszewskiego i Aleksandra Mierzeńskiego — wystąpił podkomorzy

¹⁸ J. A. Morstin nie krył przed S. Lubienieckim (jeszcze w r. 1660, w Gdańsku), że początkowo zarzut zdrady chciano umieścić w tekście konstytucji antyariańskich, jednak zrezygnowano z tego, poprzestając na motywacji religijnej. Zob. Jordt-Jørgensen, *op.cit.*, s. 61.

¹⁹ Instrukcja sejmiku proszowskiego, 28 III 1661, *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* (dalej: ASWK), t. 3, 1661—1673, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1959, s. 19.

²⁰ Instrukcja sejmiku łuckiego, 28 III 1661, *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. 2, t. 2, Kijew 1888, s. 94.

²¹ Instrukcja sejmiku generalnego pruskiego, 26 IV 1661; G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande...*, t. 7, Gdańsk 1734, Dokumenty, s. 148.

chełmiński Ignacy Bąkowski. Zarzucał im, iż „bunty stroją” szukając protekcji u posła szwedzkiego Steno Bjelkego, który zatrzymał się w Gdańsku w drodze do Warszawy²². Dopiero jednak w instrukcji sejmiku generalnego mazowieckiego spotykamy wyraźny atak na tych arian, którzy przeszli na kalwinizm („ci co ab arianismo, praetextu melioris sectae, ad calvinismum transierunt, paritate libertatis gaudere nie powinni”), a także żądanie, aby marszałek poselski już przy upomnieniu się bądź o sprawozdania z obrad senatu, bądź o wakanse prosił króla „o praesentem zaraz tej konstytucyi executionem”²³. Najgwałtowniej przeciw arianom i eks-arianom wystąpiła szlachta łęczycka, jakby trzymając się wiernie wskazań zawartych w *Namowie...* Cichowskiego. Odnośny punkt jej instrukcji głosił, iż wbrew konstytucjom ci „bezecni bluźniercy [...], jedni in conductamine tylko pewnym osobom dobra swoje alienowawszy, drudzy [...] pokrzycili się, a żony swoje sub quadam impunitate w tym błocie trzymając onym commendando exercitium perversae religionis plaudestine”. Posłowie mają więc żądać, aby żaden arianin, jawny ani skryty, niezależnie od płci nie mógł pozostawać w granicach Rzeczypospolitej. Opornych starostowie winni karać na gardle, zaś publiczni i prywatni protektorzy arian mają być sądzeni za łamanie prawa²⁴.

Tak więc instrukcje sejmików mazowieckich i łęczyckiego wskazywały, skąd miał wyjść na sejmie najostrzejszy atak przeciwko eks-arianom i dysydemtom; przy czym instrukcja mazowiecka wydaje się bardziej niebezpieczna dla zbliżającego się sejmu, gdyż groziła co najmniej ostrą obstrukcją już na samym jego początku. Jak wykazał później przebieg obrad, istotnie tak się stało; posłom mazowieckim pomogli w tym gorliwi katolicy wybrani przez sejmik opatowski. Wobec braku instrukcji tego sejmiku trudno jednak stwierdzić, w jakim stopniu przedstawiciele szlachty sandomierskiej trzymali się tutaj poleceń swych mocodawców, a w jakiej wykazywali inicjatywę osobistą.

Stanowisko wspomnianych pięciu sejmików nie tylko wykraczało poza propozycje legacji królewskiej, lecz pozostawało w wyraźnej sprzeczności z intencjami dworu dążącego do eliminowania konfliktów na polu parlamentarnym. Zależało mu bowiem na uzyskaniu jednomyślnej zgody sejmujących dla tak ważnych projektów, jakimi były reforma sejmu i elekcja *vivente rege*.

Sejm rozpoczął się 2 maja 1661 r., zainaugurowany uroczystym nabożeństwem w kościele Św. Jana. Kazanie wygłosił Seweryn Karwat,

²² Reces sejmiku generalnego pruskiego, 26 IV 1661, WAP w Gdańsku (dalej: WAPGd), rkps 300/29/151, k. 83; por też Lengnich, *op. cit.*, s. 266.

²³ Instrukcja sejmiku generalnego mazowieckiego, 28 IV 1661, Zakład PSB Kraków, Teki Pawińskiego 17, k. 150—159.

²⁴ Instrukcja sejmiku łęczyckiego, 28 III 1661, Teki Pawińskiego 10, k. 866—867.

jezuita, kaznodzieja królewski, znany ze swych wystąpień antyariańskich. Charakterystyczne jednak było, że w tym momencie pominął on zupełnie braci polskich, kierując słowa krytyki jedynie pod adresem „polityków”, tj. zwolenników tolerancji mających na względzie przede wszystkim interes państwa. Karwat nawoływał do posłuszeństwa wobec króla i do obrony wiary katolickiej. Ogólny sens kazania streszczał się w twierdzeniu, iż ważne dla państwa sprawy polityczne nie dadzą się rozwiązać w oddzieleniu od interesów religii i kościoła panującego²⁵.

Po nabożeństwie posłowie udali się do swej izby, gdzie dokonano wyboru marszałka — Michała Radziwiłła, podczaszego litewskiego — i przystąpiono do rugów poselskich. Już wtedy niektórzy posłowie (prawdopodobnie mazowieccy i łęczyccy) oświadczyli, iż nie zgodzą się na nic, póki nie zapewni się egzekucji antyariańskich konstytucji, a potajemni wyznawcy socynianizmu nie zostaną wykluczeni z grona posłów. Ktoś inny domagał się, by tak samo postąpiono z obrońcami i protektorami braci polskich. Dyskusję tę przerwali jednak posłowie podlascy, towarzysze i adherenci nieobecnego jeszcze Bogusława Radziwiłła, wysuwając inne postulaty i odwracając uwagę izby od arian²⁶. Jest rzeczą zadziwiającą, że sprawa ariańska — słabo przecież akcentowana w instrukcjach sejmikowych — zaraz po inauguracji sejmu nabrała tak wielkiego znaczenia. Świadczy o tym fakt, że o braciach polskich nie zapomniano nawet w czasie burzliwej dyskusji, jaka rozgorzała 6 maja wokół spraw skarbowo-monetarnych. Wystąpił wtedy Stanisław Zaręba, poseł sandomierski, żądając, aby dobra arian zasекwestrowano na rzecz skarbu publicznego i rozdano jako wakanse. Dodał też — co wydaje się szczególnie szokujące — że „lubo w różne z tej sekty udali się tam religie, małżonki ich trzymają się jednak swego dawnego błędu. Zaczym aby pupilli eorum nie przy matkach zostawali, ale krewnym i bliższym katolikom w opiekę dla instytucyj wiary świętej oddani byli”²⁷. Nie znamy niestety reakcji izby na tę ostatnią propozycję, będącą wiernym echem inkwizytorskich zapędów księdza Cichowskiego. W każdym razie ogólnikowo brzmiący postulat ostatecznego rozprawienia się z braćmi polskimi został włączony do „ultimatum”, jakie izba poselska przedłożyła królowi i senatowi uzależniając zgodę na wysłuchanie wotów od jego spełnienia. Odpowiedź króla na wspomniany punkt o arianach brzmiała: konstytucje antyariańskie będą egzekwowane i instygator wydał już odpowiednie mandaty²⁸. Po otrzymaniu takiej werbalnej satysfakcji posłowie 7 maja udali się do senatu. Nim jednak przystąpiono do wotowania, marszałek poselski

²⁵ Relacje posłów gdańskich, WAPGd, rkps 300/29/151, k. 266—267v.

²⁶ Ibidem.

²⁷ „Amplificatio seu appendix annectenda Compendio Comitiorum celebratorum Varsaviae Anno 1661”, WAPGd., rkps 300, R/Ee 19, s. 494.

²⁸ Relacje posłów gdańskich, k. 274—275.

jeszcze raz „upraszał króla, aby świątobliwą konstytucją o wygnaniu z państw koronnych arianów egzekwować raczył. Co gdy publice pochwalono, zaczęły się wota senatorskie”²⁹.

Tak więc sprawa ariańska jeszcze przed rozpoczęciem właściwej debaty znalazła się w centrum uwagi sejmujących i — jak było do przewidzenia — najszybciej zaczęła się konkretyzować w swym aspekcie materialnym, ekonomicznym. Ale nie tylko. Konfiskatę majątków braci polskich chciano połączyć z „konfiskatą” ich dzieci. Oto jak propagowana w *Namowie...* ks. Cichowskiego metoda „wyrwania ariańskiego kąkolu” zaczęła torować sobie drogę do sankcji prawnych!³⁰ Nim jednak ułożono projekt takiej radykalnej konstytucji, rozpoczęły się sądy sejmowe, a na ich wokandzie znalazły się od razu sprawy o dobra poariańskie. Już pierwsza wzmianka na ten temat, zanotowana w diariuszu pod datą 12 maja, wskazywała na trudną sytuację arian, którzy przeszli na kalwinizm bądź luteranizm³¹. Stwarzał ją stale rosnący nacisk tych jednostek i grup, które za wszelką cenę dążyły do wywłaszczenia każdego, kto miał cokolwiek wspólnego z arianizmem. Mimo stanowiska króla, usiłującego utrzymać represje antyariańskie w granicach legalizmu, szlachta dopuszczała się licznych nadużyć. Źródłem ich była dowolna interpretacja konstytucji 1658 i 1659 r. Określały one wyraźnie status prawny dwu grup arian: tych, którzy pozostali przy swym wyznaniu (konstytucja z 1658) oraz tych, którzy przechodzili na katolicyzm (konstytucja z 1659), natomiast nie ustaliły sytuacji prawnej braci polskich, którzy w przepisany termin dokonywali konwersji na kalwinizm albo luteranizm. Z czysto legalistycznego punktu widzenia eks-arianie niekatolicy pozostawali nadal pełnoprawnymi obywatelami i przez to znajdowali się pod ochroną prawa publicznego. Jeżeli więc dopuszczano się względem nich ekscesów, to musiały być one motywowane jakimiś dodatkowymi okolicznościami, np. użytkowaniem przez byłego arianina majątku autentycznego arianina. Najczęstszą jednak okoliczność stanowiło posądzenie o kryptoarianizm, co zresztą w bardzo wielu przypadkach było uzasadnione. Motywacje tego rodzaju miały charakter ideologiczny czy raczej teologiczny, a nie czysto prawny. Logicznie więc rozumując, rozstrzyganie kwestii, kto jest, a kto nie jest arianinem, leżało bardziej w gestii Kościoła niż instancji świec-

²⁹ „Compendium z sejmu Anno 1661”, WAPGd., rkps 300, R/Ee 19, s. 344.

³⁰ Praktyki takie stosowano bezprawnie już wcześniej; np. w kwietniu 1660 r. mieszczce lubelskiej Annie Zrubskiej, ariance, odebrano córkę i oddano na wychowanie przyrodniej siostrze Anny, katoliczce. Zob. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa...*, s. 294.

³¹ „[...] dnia dzisiejszego przywołana była sprawa do sądów sejmowych jednego żołnierza, który uprosił sobie dobra po takich osobach ariańskich, które aburata impietate et dogmate arianismi Reformatami ut aiunt Ewangelikami zostali”, „Compendium...”, s. 344—345.

kich. W Rzeczypospolitej nie było jednak „świętej inkwizycji” (choć nie brakło inkwizytorów), toteż problemami takimi musiał się zajmować Trybunał. Regestr ariański, jak nakazywały obie wspomniane konstytucje, włączono do spraw sądu mieszanego, zajmującego się rozstrzygnięciem sporów (głównie o charakterze ekonomicznym) między szlachtą a duchowieństwem katolickim. Ponieważ w Trybunale wyroki zapadały z reguły na niekorzyść oskarżonych o wyznawanie arianizmu (lub sprzyjanie mu), częste były odwoływania się do sądów królewskich i sejmowych³². Dawało to szansę uchylecia dekretu trybunalskiego w przypadku, gdy odwołujący się miał na dworze możnych protektorów³³.

Problem konfiskaty dóbr poariańskich posiadał jeszcze inny aspekt, bardziej ogólny. Na sejmie 1661 r. zarysowały się dwa różne stanowiska, gdy chodziło o sposób sekwestru tych dóbr oraz ich rozdysponowania. Jedno opierało się na założeniu, że sprawa majątków poariańskich ma charakter prywatno-prawny, a więc dochodzenie praw do nich powinno odbywać się indywidualnie, normalną drogą sądową. Drugie nadawało wywłaszczeniu braci polskich charakter publiczno-prawny, postulując przejęcie ich majątków przez skarb państwa i dysponowanie nimi przez króla w formie wakansów. Wydaje się, że pierwsze stanowisko było bardziej popularne: miało za sobą i liczne już precedensy, i szersze poparcie wśród drobnej szlachty. Zwykłemu szlachcicowi trudno było bowiem docisnąć się do wakansu z ręki monarszej, większe natomiast szanse miał w sądzie, zwłaszcza gdy występował jako delator wskazujący na upatrzoną już ofiarę. Jeżeli chodzi o drugie stanowisko, to miało ono swych zwolenników głównie w senacie oraz wśród średniej szlachty posiadającej łatwiejszy dostęp do wakansów królewskich. Przemawiały za tym fakt, że z propozycją przejęcia majątków poariańskich na skarb publiczny wystąpił najpierw wspomniany już sędzia sandomierski Zaręba (6 maja), po nim zaś podniósł tę kwestię kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac w wotum wygłoszonym 11 maja. Pac przedstawił przy tym konkretną propozycję, aby dobra poariańskie nadawać egzulantom inflanckim jako rekompensatę za straty, które ponieśli w wyniku oderwania części Inflant od Rzeczypospolitej³⁴. Z dezzyderatem przejęcia dóbr ariańskich w podobnym trybie wystąpiło również wojsko. Odnośny punkt instrukcji koła generalnego koreste-

³² Obok wspomnianej już (por. przyp. 31), 26 maja wpłynęła sprawa łowczego kijowskiego, Stanisława Kowalewskiego, przeciwko Aleksandrowi Czaplcowi, arianinowi, który emigrował za granicę. Zob. relacje posłów brandenburskich, DZAM, Rep. 6, nr 51, k. 85.

³³ Szczególnie dużą pomoc arianom i ex-arianom okazywali Jan Andrzej Morstin oraz jego brat Tobiasz. Por. L. Kukulski, *Dookoła pokuty w kwarantannie*, „Pamiętnik Literacki”, R. 59:1968, z. 2, s. 208—209; J. Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 74.

³⁴ „Amplificatio...”, s. 504.

szowskiego, przedstawiony na sejmie 22 maja przez delegatów wojskowych, brzmiał następująco: „Nie sądziła Rzplta wszystkich partes Rakocego secutos, aby byli godnemi amnistiej. Ale i owszem, dobra ich jako perduellium i patriae hostium konfiskacyjej i rozdaniu inter bene meritos subiecit prosi [...] wojsko pilnie, aby to do egzekucyjej przychodziło”³⁵.

Niezależnie od dyskusowania projektów dotyczących sposobu wywłaszczania arian za kulisami oficjalnych obrad przygotowywano po cichu projekt nowej antyariańskiej konstytucji. Dla zapewnienia jednomyślnego przyjęcia go przez izbę zarówno duchowieństwo, jak też członkowie komisji przygotowującej projekt rozwinęli odpowiednią akcję propagandową. 12 maja, na dwa dni przed przedłożeniem izbie projektu, marszałek (Michał Radziwiłł) poinformował posłów, że w Holandii arianie, arminianie i inni „sekcjarze” przedstawili Stanom Zjednoczonych Prowincji memoriał, „uskarżając się, że w Polsce arianismum cum confiscatione bonorum in exilium wygnano, to praecipue namieniwszy, że i tych arianow, którzy in partes reformatorum transierunt cierpieć nie chcą, ale ich dobra contra confoederationem henricanam et leges regni fisco adiciunt”³⁶. Informacja o interwencji czynników obcych w obronie braci polskich i kalwinów mogła tylko wywołać negatywną reakcję większości posłów. Następnego dnia, kontynuując podjętą akcję, marszałek poselski znowu „upomniał się rzetelnej egzekucyjej z arianow”³⁷. Jednocześnie dominikanie i jezuita rozpowszechniali wśród posłów antyariańskie traktaty i paszkwile³⁸. Wreszcie 14 maja nastąpiło odczytanie projektu konstytucji (przedrukujemy go w aneksie do artykułu). Wobec małej ilości posłów protestanckich w tym czasie opór przeciwko niej był słaby. Wprawdzie Piotr Chrzastowski, kalwin, poseł krakowski, wystąpił z protestem rezerwując sobie „facultatem contradicendi” przy konkluzji, jednakże z braku poparcia sprzeciw jego został zignorowany³⁹. Mimo to „niemało czasu ta materia świątobliwa wzięła cum eo fervore, że i sejmować nie chcieli, jeżeli by to ad effectum nie przywiedli”. Być może, że wśród wielu ostrych sformułowań

³⁵ „Instrukcja na sejm walny warszawski pro die 2 Maii złożony, posłom z koła generalnego koresteszowskiego...” (9 XII 1660), AGAD, AR II, teka 11, nr 1429, s. 13; „Amplificatio...”, s. 516—517.

³⁶ „Compendium...”, s. 344—345.

³⁷ Ibidem.

³⁸ „Amplificatio...”, s. 512. W dniu czytania konstytucji kolportowana była n.in. ks. Karwata *Przedmowa do IchM PP posłów przy propozycyjej strony egzekucyjej dekretu i konstytucyi Anno 1658 i 1659 przeciw arianom ferowanych na sejmie walnym warszawskim agitowanej A. 1661 die 14 Maii*. O treści tego pisma zob. Tazbir, *Bracia polscy w latach „potopu”*, s. 480.

³⁹ J. Hoverbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 21 V 1661, *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, hrsg. T. Hirsch, t. 9, Berlin 1879, s. 247 (dalej: UuA).

kontrowersje wzbudził passus mówiący, że „kto infamis był, a ariana zabił, eo ipso facto restituendus ad pristinum honorem, co jest ad simile konstytucyje o lisowczykach”⁴⁰.

W projekcie nowej konstytucji znalazły się postanowienia represyjne znacznie bardziej radykalne niż w ustawach poprzednich. Po pierwsze: określono ściślej sankcje ekonomiczne, jakim podlegać mieli ci, którzy na mocy prywatnej ugody przejęli majątki po arianach („cavemus, aby takowi fautores [et] protectores nie tylko dobra od nich sobie powierzone, ale i swoje własne tracili”). Po drugie: stwierdzono dobitnie nieważność konwersji arian na inne wyznanie niż rzymskokatolickie („lubo by już kto z arianow przyjon inszą religią procz wiary ś. katolickiej romani ritus, po konstytucyje anno 1658 napisanej, takowy każdy cuiuscunque sexus za ateusza ma być miany, który pod te konstytucyje o arianach napisane podpadać ma”⁴¹). Po trzecie: wprowadzono jako obowiązujące prawo przymus odbierania matkom arianom dzieci, zrodzonych z ojców katolików („A iż się też znajdują z katolików ojców procedentes legitimis successores, a za odmianą matek swoich ariank małżeństwa wtórego cum dissidentibus in religione, postanawiamy, że takich minorennium propter educationem in religione catholica ma należeć tutela najbliższym pokrewnym katolikom do lat opiece opisanych”).

Jedynie ten ostatni postulat, bezprecedensowy w ustawodawstwie polskim, został nieco złagodzony w porównaniu ze swym pierwowzorem w *Namowie...* Cichowskiego i z propozycją Zaręby. Przymus „konfiskaty” potomstwa arian ograniczono w projekcie tylko do dzieci zrodzonych z ojców katolików, nie obejmując nim innych dzieci wychowywanych przez matki arianki. W zachowanej kopii projektu nie znalazł się też passus z cytowanej wyżej relacji autora diariusza mówiący o pozbywaniu się infamii przez zabijanie braci polskich. Szczególny jednak niepokój dysydentów wzbudzić musiało pozbawienie miana chrześcijan również i byłych arian, którzy przyjęli jedno z uznawanych wyznań protestanckich. Był to podstępny cios wymierzony pośrednio, ale bardzo groźnie przeciwko wszystkim dysydentom. Nie chodziło tu bowiem jedynie o oddzielenie braci polskich od ewangelików, lecz o podanie w wątpliwość chrześcijańskiego charakteru konfesji protestanckich.

⁴⁰ „Amplificatio...”, s. 512.

⁴¹ Było to sprzeczne z konstytucjami 1658 i 1659 r., które nie żądały wyrażnie od arian przejścia na katolicyzm jako warunku uwolnienia od banicji. Mamy więc tutaj do czynienia z wyjątkową próbą narzucenia prawa z mocą wsteczną. Mimo iż ostatecznie uchylono projekt konstytucji, który dopuszczał takie działanie prawa, mnogość skarg i interwencji obronnych wskazuje, iż pod ustawę banicyjną podciągnano bezprawnie także i tych, którzy porzucili arianizm w przepisany terminie. Wystarczyło, że nie przeszli oni na katolicyzm.

Otwierało to drogę do totalnej rozprawy z dysydentami. Ci dostrzegli groźne skutki „przyszywania” ich do konstytucji o arianach⁴².

Wraz z ułożeniem wspomnianego projektu zakończył się pierwszy etap batalii o nową konstytucję antyariańską. Mimo przeforsowania projektu przy braku jedności w izbie (protest Chrząstowskiego) losy jego nie były ostatecznie przesądzone aż do momentu konkluzji w izbach połączonych. Na razie więc sprawa przycichła, „acz poselska izba z strony arianow iterum iterumque czyniła” jeszcze 16 maja⁴³.

W dziesięć dni później (26 maja) zjechał do Warszawy spóźniony poseł szwedzki Steno Bjelke, witany z wielką rewerencją⁴⁴. Wraz z jego przybyciem ożywiła się znacznie akcja dyplomatyczna mająca na celu sparaliżowanie niebezpiecznego projektu z 14 maja. Poseł szwedzki posiadał w Polsce pozycję znacznie gorszą niż posłowie elektora czy cesarza. Nie dysponował ani wpływami, ani własnym stronnictwem; ponadto otaczała go ogólna niechęć i ledwie maskowana wrogość, zwłaszcza ze strony austrofilskiego duchowieństwa. Mimo to Bjelke już niebawem włączył się w akcję obrony dysydentów, działając w ścisłym porozumieniu z posłami elektora. Hoverbeck i Dcbrzeński musieli niecierpliwie oczekiwać jego przybycia, gdyż nie chcąc działać jawnie, zamierzali wykorzystać misję dyplomatyczną Szweda⁴⁵. Jednakże Brandenburczycy mieli na uwadze głównie eks-arian i dysydentów, toteż bracia polscy przebywający na emigracji zmuszeni byli na własną rękę inspirować Bjelkego, by bronił ich interesów⁴⁶. Od samego jednak początku Bjelke napotkał trudności w nawiązaniu kontaktów z ministrami i senatorami polskimi, zwłaszcza duchownymi. Ci, nie chcąc dyskutować sprawy projektu konstytucji ułożonego 14 maja, wymawiali się brakiem czasu. Strona polska wyraźnie pragnęła ograniczyć rozmowy z posłem szwedzkim wyłącznie do kwestii przymierza przeciwko Moskwie. Bjelke jednak nie rezygnował i próbował w czasie prywatnych wizyt tłumaczyć senatorom, iż projektowana konstytucja antyariańska byłaby sprzeczna z traktatami oliwskimi. Otrzymał na to taką samą odpowiedź, jaką dali komisarze polscy szwedzkim jeszcze w Oliwie. Naciskany przez dyplomatów brandenburskich Bjelke zdecydował się rekomendować interesy eks-arian i ewangelików w pisemnym memoriale przedłożonym senatorom⁴⁷. Skarżył się też przed Hoverbeckiem i Do-

⁴² Radziwiłł konstatał: „Eodem modo jako i arianie z Polski migrare byśmy musieli”. Zob. Tazbir, *Bracia polscy w latach „potopu”*, s. 480—481.

⁴³ „Compendium...”, s. 345.

⁴⁴ Ibidem, s. 356.

⁴⁵ O powodach takiego zachowania się posłów elektora zob. przypis 8.

⁴⁶ Tazbir, *Dwa memoriały...*, s. 126—131; tenże, *Stanisław Lubieniecki przywódca ariańskiej emigracji*, Warszawa 1961, s. 153—158; Jordt-Jørgensen, *op.cit.*, s. 62, 70—73.

⁴⁷ J. Hoverbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 9 VI 1661, DZAM, Rep. 6, nr 51, k. 147; J. Hoverbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 14 VI

brzeńskim, że żaden z posłów różnowierczych na sejmie nie chciał z nim utrzymywać poufnych kontaktów i „odkryć istotę rzeczy”⁴⁸.

Interwencja dyplomatyczna nie przyniosła więc żadnego rezultatu. Sprawa konstytucji antyariańskiej, po miesięcznej zwłoce, stanęła znów w centrum uwagi stanów sejmujących. Stało się to za sprawą Bogusława Radziwiłła, który przybył do Warszawy dopiero 7 czerwca⁴⁹ i aż do 13 czerwca nie zabierał głosu w debatach. Jednakże 12 czerwca nuncjusz Antonio Pignatelli i biskup poznański Wojciech Tolibowski oskarżyli go przed królem, że zezwolił w swym domu na publiczne odprawienie nabożeństwa kalwińskiego⁵⁰. Posunięcie to, jak można przypuszczać, miało na celu nie tylko obronę dawnych praw księstwa mazowieckiego (zakazujących dysydemtom wszelkich praktyk religijnych⁵¹), lecz również sparaliżowanie spodziewanej akcji Radziwiłła⁵² przez uwikłanie go w sprawę uboczną wobec zasadniczej, jaką była konstytucja antyariańska. Tak więc Radziwiłł musiał rozpocząć zwalczanie jej z pozycji niezbyt korzystnej. Zresztą przez cały czas późniejszej batalii sejmowej znajdował się w podobnej sytuacji: walcząc o cele ponadosobiste był zmuszony nieustannie odpierać ataki ad personam, przy czym zaciekleść ich potęgowało to, że pod zarzutami treści politycznej kryły się animozje religijne i odwrotnie⁵³.

Decydująca batalia rozpoczęła się 13 czerwca, gdy zebrano się w izbach połączonych dla ostatecznego uchwalenia konstytucji. Nim marszałek przystąpił do czytania projektów, poseł warszawski Walerian Pełtrykowski gwałtownie zaatakował Radziwiłła, iż ten odprawiając poprzedniego dnia nabożeństwo naruszył prawa księstwa mazowieckiego. Sekundował mu biskup poznański. Obaj, popierani przez wielu innych posłów, domagali się kategorycznego zakazu odbywania przez dysyden-

1661, UuA, t. 9, s. 263. Memoriał (drugi?) tej treści Bjelke miał 5 lipca wręczyć kanclerzowi Prażmowskiemu, DZAM, Rep. 6, nr 51, k. 271.

⁴⁸ J. Hoverbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 13 VI 1661, DZAM, Rep. 6, nr 51, k. 152—152v. Prawdopodobnie posłowie-dysydenci, z B. Radziwiłłem na czele, woleli inspirować Bjelkego za pośrednictwem posłów brandenburskich, by uniknąć posądzenia o „spiskowanie” ze Szwedem i nie dawać swym przeciwnikom dodatkowego argumentu do ręki.

⁴⁹ „Compendium...”, s. 360.

⁵⁰ J. Hoverbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 12 VI 1661, UuA, t. 9, s. 269. W nabożeństwie tym uczestniczył też jeden z posłów brandenburskich. Zob. Relacje posłów gdańskich, k. 320.

⁵¹ Dekret księcia Janusza z 1525 r., *Volumina Legum*, t. 1, s. 448; por. też *Iura Masoviae Terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, t. 2: 1471—1526, opr. J. Sawicki, Warszawa 1973, s. 205.

⁵² Jeszcze w przeddzień (11 czerwca) posłowie brandenburscy donosili elektorowi, iż antyariańska konstytucja prawdopodobnie upadnie za staraniem B. Radziwiłła. J. Hoverbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 11 VI 1661, UuA, t. 9, s. 261.

⁵³ Por. Ochmann, *op. cit.*, s. 97—99.

tów zbiorowych praktyk religijnych na terenie Warszawy i Mazowsza. Gdy Radziwiłł poprosił o głos, usiłowano go zagłuszyć i nie dopuścić do odpowiedzi. Posłowie wielkopolscy wspomagając Mazurów zakwestionowali jego prawo do „vox activa” argumentując m.in., że „externo adhaeret Principi” i że obciążony jest infamią. Gorliwi zelanci katolicy i przeciwnicy Radziwiłła podnieśli przy tym taką wrzawę, że „marszałek poselski i litewski marszałek nadworny ciągłym stukaniem lasek starali się tumult uciszyć, wypominając [posłom], że od niepamiętnych czasów nie miała miejsca takowa irreverencja in facie Majestatis”⁵⁴. Wreszcie za interwencją Krzysztofa Paca i samego króla Radziwiłł otrzymał głos. Replikując na zarzut złamania praw mazowieckich przypomniał, że jego kalwińscy przodkowie od niepamiętnych czasów odbywali swe nabożeństwa tam, gdzie przebywali⁵⁵, i że „dissidentes zawsze odprawowali w Warszawie nabożeństwa swoje, zwłaszcza patritii cives w kamienicach”⁵⁶. Odpowiedź ta wywołała nową wrzawę i głośnie oburzenie Mazurów, którzy wystąpili do króla z prośbą, „aby osobliwą konstytucją było cautum, jakoby żadnego nabożeństwa dissidentes w Warszawie nie odprawowali w namniejszej gromadzie, ale pojedynkiem wolno się Panu Bogu modlić [tak jako] Żydowi i Tatarzynowi”⁵⁷. Taka degradacja chrześcijańskich przecież wyznań protestanckich do poziomu judaizmu oraz islamu wywołała z kolei oburzenie i gwałtowny sprzeciw posłów różnowierczych. Polemika zesłała na tory sporów czyisto już teologicznych. Gdy katolicy zakwestionowali chrześcijańską treść wyznań protestanckich (co według nich miało usprawiedliwiać odebranie dysydentom prawa publicznego kultu), oburzony tym Chrzęstowski zwrócił się do króla ze skargą, że „nam już i pacierza do Boga mówić zabraniają”. Na to jeden z posłów zareplikował: „Złego pacierza mówić zabraniać potrzeba”⁵⁸. Odpowiedź ta nawiązywała do obsesyjnie już powtarzanego zarzutu, że różność wierzeń podważa jedność narodu i prowadzi do zaburzeń w państwie. Wobec takiej postawy bezskuteczne musiały okazać się argumenty posłów protestanckich dowodzących, że tam tylko szkodliwe są różnice w religiach, gdzie swoboda ich publicznego wyznawania nie jest zagwarantowana prawnie⁵⁹.

Dotychczasowa polemika wokół praw dysydentów do publicznych nabożeństw zaostrzyła się — nabierając innego już charakteru — od momentu, gdy posłowie mazowieccy zaczęli niedwuznacznie łączyć tę kwestię ze sprawą arian. Mianowicie jeden z Mazurów, polemizując z Chrzęstowskim, uciekł się do wielce znamiennego sylogizmu: „Nie

⁵⁴ Relacje posłów gdańskich, k. 319.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ „Amplificatio...”, s. 530.

⁵⁷ Ibidem, s. 530—531.

⁵⁸ „Compendium...”, s. 367.

⁵⁹ Ibidem, s. 368.

mogę wiedzieć, jako pp. reformaci wierzą, to wiem, że p. Chrzastowski wierzy jako księżę JMć Bogusław, a ten jako p. Mierzeński, a p. Mierzeński jako diabeł. Ergo wszyscy jego diabli”⁶⁰. Radziwiłła, który chciał replikować na taką kazuistykę, znowu nie dopuszczano długi czas do głosu. Gdy wreszcie zaczął mówić, przerwał mu poseł łeczycki Stefan Gembicki, oskarżając wręcz księcia o protegowanie arian (m.in. wspomnianego już Jana Mierzeńskiego). Radziwiłł ostro zaprotestował, broniąc swego zaufanego sługę przed zarzutami arianizmu⁶¹. Skarżył się, że zupełnie niesłusznie „przyszywa się” jego samego do arian, stwierdzając kategorycznie, że „nigdy im nie sprzyjał ani nie jest do tego skłonny, a naukę ich wręcz nienawidzi”⁶². Ten zręczny unik Radziwiłła skonstruował nieco i uciszył jego przeciwników. Wykorzystał to marszałek, by odczytać projekt konstytucji antyariańskiej. Wówczas znowu nastąpiły protesty posłów dysydenckich. Radziwiłł kwestionował przede wszystkim klauzulę, która uznawała przechodzących na wyznania ewangelickie braci polskich za ateistów⁶³. W dłuższym wywodzie uzasadniał on swój sprzeciw następująco: nowa konstytucja o arianach „religią naszą i grecką afficit”, dlatego zmuszony jest jej się sprzeciwić. Czyni to jednak nie dlatego, „żebyśmy sekcie ich favere mieli albo onej patrocinari, ale że i my per latas illorum petimur, musimy mieć na to oko, żeby się nam w prawach i wolnościach naszych żadne nie stało praeiudicium”. Księżę stwierdził dalej, że jeśli dziś uważa się za ateistów tych, którzy przechodzą na kalwinizm, to jutro można będzie uznać za takich i samych kalwinów⁶⁴. Argumenty Radziwiłła zostały zupełnie zignorowane przez posłów katolickich, a biskup warmiński Stefan Wydźga wystąpił z wnioskiem o dalsze rozszerzenie projektowanej konstytucji antyariańskiej na „synkretystów”, którzy pojawili się w Elblągu. „Sekta” ta jest szkodliwa dla państwa — wywodził — gdyż pod hasłem synkretyzmu „niegdyś Hollandowie rebelizowali królowi hiszpańskiemu”. Należy się więc obawiać, aby i w Polsce tak się nie stało. „Synkretyzm” ten bowiem opiera się na zasadzie: „wszytkim sektom tantisper z sobą w zgodzie być, aż tego, co przed się wzięli, dokażą”⁶⁵.

⁶⁰ Por. przyp. 58.

⁶¹ Istotnie Jan Mierzeński — wprawdzie po przepisany terminie — przeszedł jednak na kalwinizm. Por. T a z b i r, *Arianie i katolicy*, s. 49 oraz biogram Mierzeńskiego w PSB, t. 21, z. 88, s. 18—20 pióra T. Wasilewskiego.

⁶² Relacje posłów gdańskich, k. 320.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Mowa B. Radziwiłła na sejmie 1661, AGAD, AR IV, teka 5, nr 59 (kopie).

⁶⁵ „Amplificatio...”, s. 529. „Synkretyzmem” nazywano ruch ekumeniczny zainicjowany w początkach XVII w. na terenie Niderlandów. Jego zwolennicy obok *Biblii* uznawali autorytet Ojców Kościoła oraz dążyli do pojednania wszystkich religii chrześcijańskich — w pierwszym rzędzie wyznań protestanckich. Czołowym przedstawicielem siedemnastowiecznego „synkretyzmu” był teolog helmstedzki Georg Calixt (1586—1656), który w 1645 r. uczestniczył w toruńskim „colloquium charitativum”.

Po tym apelu nastąpiły dalsze chaotyczne dysputy, po czym zamknięto sesję nic nie postanawiając i godząc się tylko na prolongatę sejmku do 25 czerwca.

Następnego dnia (14 czerwca) ułożono i za zgodą wszystkich stanów odczytano projekt konstytucji zabraniającej protestantom publicznych praktyk religijnych na terenie Warszawy i Mazowsza. Radziwiłł oraz inni posłowie różnowierczy zgłosili swój protest. Wobec tego król oznajmił przez kanclerza wielkiego koronnego Prażmowskiego, że wyda w tej sprawie edykt zamiast konstytucji. Chociaż Radziwiłł i przeciw temu protestował, uznano to jednak za protest tylko wobec króla, a nie wszystkich stanów i zignorowano go⁶⁶. Mimo to książę Bogusław mógł być w dużej mierze usatysfakcjonowany, ponieważ jego przeciwnicy nie zdołali przeforsować swojej konstytucji. W tej pierwszej próbie sił istotne było, że strona zwycięska zyskiwała silniejszą pozycję wyjściową w kolejnej batalii o drugą, antyariańską konstytucję, która dotyczyła już podstawowych praw dysydentów na całym terytorium Rzeczypospolitej. Debata na jej temat zajęła resztę dnia, tocząc się w atmosferze ostrych sporów i polemik. M.in. biskup smoleński Jerzy Białłozor, rozżalony na pewnych senatorów litewskich, którzy „między sobą w senacie in colloquio partes księcia p. koniuszego trzymali”, zawołał: „Bodaj sam Pan Bóg zemścił się krzywdy swej i wiary katolickiej nad fautorami takowych ludzi”. A gdy w tymże momencie „wiatr potężny, wichrowy wionął przez okno i kurzawę w izbie uczynił, dołożył: Ubij, Boże, piorunem takowych katolików oziębłych, którzy ku ubliżeniu wiary katolickiej pomagają dysydentom”⁶⁷.

W atmosferze wzrastającego napięcia doszło następnego dnia (15 czerwca) do momentu krytycznego. Radziwiłł, przerywając dyskusję o podatkach, „negavit cale konstytucyjej o arianach”⁶⁸. Zareagował na to znowu Białłozor. Doświadczenie uczy — mówił — iż kiedy wygania się złego ducha, ten zaczyna udawać kogoś innego, niż jest naprawdę. „Tak to malignus spiritus et pestifera vox odezwała się u Ks. J., kiedy wytargowawszy wprzod u KJM, a potym apud ordines, żeśmy jednej onemu ustąpili wczora konstytucyjej, a on, co byśmy my mieli, podaje nam conditiones”⁶⁹. Atak Białłozora zapoczątkował nową, jeszcze większą niż w poprzednich dniach lawinę oskarżeń i kalumnii pod adresem Radziwiłła. Wypominano mu całą niedawną przeszłość: zdradę, zabicie husarza godzącego w Karola Gustawa w bitwie pod Warszawą, nawet usiłowanie zabójstwa Jana Kazimierza. W końcu Radziwiłł nie wytrzymał i opuścił salę senatu wraz z niektórymi swymi kole-

⁶⁶ J. Hoverbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 14 VI 1661, DZAM, Rep. 6, nr 51, k. 170v.

⁶⁷ „Amplificatio...”, s. 532—533.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem, s. 534.

gami z województwa podlaskiego. Powstała konsternacja, „że poseł odszedł”, tym bardziej iż pozostali posłowie podlascy oświadczyli, że „do niczego przystąpić nie chcą bez jednego kolegi swego”⁷⁰. Ten fakt przesądził o zamknięciu sesji i przełożeniu debaty do 17 czerwca.

Protest Radziwiłła i opuszczenie przez niego obrad stwarzały realną groźbę zerwania sejmku, tym bardziej iż podejrzewano go o gotowość uczynienia tego w interesie elektora⁷¹. Jednakże w intencjach samego Radziwiłła nie leżało zrywanie sejmku. Groźbę swą pragnął wykorzystać jedynie dla wymuszenia zmiany konstytucji przez usunięcie klauzuli godzącej w dysydentów. Ze swej strony najtwardsi jego przeciwnicy deklarowali ciągle swoją nieustępliwość. I tak na sesji odbytej pod nieobecność księcia Bogusława 17 czerwca biskup smoleński ubolewał nad „zaślepieniem” dysydentów, którzy bronią teraz braci polskich, gdy dotąd ich odtrącali, „mianując ich być gorszemi niż pogany”. Nie uciekając się do takich obłudnych sofizmatów, biskup krakowski Andrzej Trzebicki stwierdził wprost, iż nie zgodzi się nigdy „ociosywać konstytucyją, która ku chwale bożej i z pomnożeniem wiary św. katolickiej jest postanowiona”. Wywołało to ogólny aplauz na sali. W tej atmosferze, gdzie determinacja ścierała się z poczuciem bezsilności spowodowanej zatamowaniem obrad, zrodził się osobliwy pomysł wywarcia presji na króla. Jak relacjonuje naoczny świadek, najbardziej nieprzejednani posłowie złożyli następującą deklarację: „Ma król JMć pospolitym ruszeniem wolne i bez sejmku szafowanie, niech się ruszy sam osobą swą, a rozumiemy, że i wojska, i wszyscy zechcą iść przeciw powszechnemu nieprzyjacielowi, a bodaj już na tych konstytucyjach, które ku chwale bożej są stanowione, sejm się rwał, ponieważ sam P. Eóg fortunabit res nostras, i tak się wszyscy deklarowali, że i substancje, i zdrowie swe przy królu JMci gotowemi są łożyć, a od konstytucyjnej postanowionej nie odstąpić”⁷². Mamy tu do czynienia z jakąś fałszywą grą, z obietnicą bez pokrycia, z czysto demagogicznym chwytem, mającym skłonić króla do nieustąpienia Radziwiłłowi.

Sesja w dniu 17 czerwca miała w ogóle przebieg dość szczególny. Król, senatorowie i posłowie siedzieli beczynnie, trawiąc czas na przewlekłych oracjach i wysyłając tylko co jakiś czas delegacje do Radziwiłła. Ten jednak, podobnie jak poprzedniego dnia, nie stawiał się w izbie. Główna akcja przeniosła się poza sejm, gdzie trwały zakulisowe przetargi z udziałem takich mediatorów, jak m.in. Jerzy Sebastian Lubomirski, Łukasz Opaliński i Michał Radziwiłł. Najważniejszym mediatorem był jednakże sam król, który na tejże sesji namawiał posłów

⁷⁰ Ibidem, s. 537—538.

⁷¹ J. Hoyerbeck i J. Dobrzeński do elektora, Warszawa 18 VI 1661, UuA, t. 9, s. 264.

⁷² „Amplificatio...”, s. 541.

i senatorów, by poszli na ugodę z księciem Bogusławem ⁷³. Trudno zresztą było oczekiwać od Jana Kazimierza innego stanowiska. Radziwiłł jako gubernator Prus Książęcych był głównym pośrednikiem między dworem polskim a elektorem, z którym toczyła się właśnie sprawa o Elbląg ⁷⁴ i którego trzeba było zjednywać, by nie przeciwdziałał planowanej elekcji *vivente rege*. Najważniejszym jednak powodem pozwalającym Radziwiłłowi uzyskać silną pozycję wobec przeciwników było to, że ani dwór, ani grupy opozycyjne nie chciały dopuścić do zerwania sejmu. Rychło więc ujawniły się rezultaty twardej postawy księcia Bogusława. Pierwszą oznaką zmiękczenia stanowiska senatorów duchownych i dokonującego się wśród nich rozłamu było wystąpienie biskupa kujawskiego Kazimierza Floriana Czartoryskiego, który zabierając głos zaraz po Trzebieckim oświadczył: „Nie życzę, żeby tak wielka sprawa nasza i R. P. miała być rozerwana tą konstytucją, której *adversa pars concedit, ale rem ipsam* w niej napisać i *puncta*, które się nie zdadzą być słuszne, *dissidentibus abscidere*” ⁷⁵.

Wydaje się jednak, że ostateczne załamanie się antydysydenckiej ofensywy, kierowanej od początku przez nuncjusza i jezuitów, nastąpiło tego dnia wieczorem na konferencji w pokojach królowej ⁷⁶. Radziwiłł nie dał się tam przekonać zręcznym wywodom Wydźgi i jego mniej wymownych towarzyszy. Uparcie żądał włączenia do konstytucji klauzuli, gwarantującej wyraźnie nienaruszalność praw wszystkich dysydentów łącznie z eks-arianami, którzy przeszli na inne wyznania niż katolickie. Biskupi nie chcieli w żadnym wypadku zgodzić się na taką klauzulę w tekście nowej konstytucji, woleli, by zawierała ona jedynie reasumpcję poprzednich konstytucji antyariańskich. Radziwiłł chętnie przystał na to, zastrzegając, aby do tak zmodyfikowanego tekstu włączyć klauzulę stwierdzającą, że reasumowane konstytucje dotyczą jedynie autentycznych arian. Gdy biskupi odrzucili ten warunek, król wystąpił z propozycją, że żadaną przez Radziwiłła klauzulę ogłosi w formie werbalnej deklaracji w swoim imieniu. Na ustną formę tak ważnej dla dysydentów gwarancji Radziwiłł nie chciał się zgodzić, zaproponował więc z kolei, aby klauzulę gwarancyjną umieścić w skrypcie *ad archivum*. W ten sposób miała zostać utrwalona na piśmie ⁷⁷.

Rezultat końcowy zaciętych targów był taki, że przyjęty przez obie strony zmodyfikowany tekst nowej konstytucji ograniczał się do reasumpcji poprzednich uchwał, nie wnosząc w zasadzie niczego nowego ⁷⁸.

⁷³ Ibidem, s. 540.

⁷⁴ Chodziło o oddanie elektorowi Elbląga bądź jego wykup za sumę 400 000 talarów — zgodnie z paktami welawsko-bydgoskimi z 1657 r. Zob. O c h m a n n, *op.cit.*, s. 35, 119—120.

⁷⁵ „Amplificatio...”, s. 540—541.

⁷⁶ Relacje posłów gdańskich, k. 457v.

⁷⁷ Por. przypis 71.

⁷⁸ *Volumina Legum*, t. 4, s. 691.

Z takiego wyniku z pewnością nie był zadowolony nuncjusz Antonio Pignatelli, główny reżyser antydysydenckiej kampanii prowadzonej z takim nakładem sił i środków i — dodajmy — z tak dużym uszczerbkiem dla interesów Rzeczypospolitej. Taktykę nuncjusza, którą narzucił biskupom polskim, wyjaśnia jeden z listów Pignatelliego do Rzymu, gdzie m.in. pisał: „Mnie się jednak wydawało, że należy dopiąć tego, by nie czyniono deklaracji tak szkodliwej dla religii katolickiej, a raczej by zadeklarowano, że nie zezwoli się pozostać arianom w tym Królestwie, jeśli nie przejdą na katolicyzm”⁷⁹. Deklaracja, którą nuncjusz określił jako „szkodliwą dla religii katolickiej”, to klauzula gwarancyjna dla dysydentów, żądana przez Radziwiłła, a przyrzeczona już przez króla; natomiast formuła, którą Pignatelli proponował zamiast wspomnianej klauzuli gwarancyjnej, zamykała arianom drogę do innych wyznań niż katolickie, co — w bardziej tylko drastyczny sposób — czynił projekt z 14 maja.

Gdy 18 czerwca rano wznowiono obrady, wkrótce zjawiał się w senacie książę Radziwiłł i przyjęto już za ogólną zgodą nowy tekst konstytucji⁸⁰. Tym niemniej jeszcze w przeddzień zamknięcia obrad, 16 lipca, w sejmie „nad ariany, co ewangelikami pozostawali, bardzo się zastanawiali, żeby ich nie przypuszczać do żadnych honorów”⁸¹.

Mimo uchwalenia trzech konstytucji zawierających surowe sankcje, bracia polscy potrafili w dalszym ciągu obchodzić ich postanowienia⁸². Sytuację ułatwiało to, że przeciwnicy ich nie zdołali objąć tymi sankcjami takich arian, którzy poprzez konwersję na kalwinizm zasilili szeregi dysydentów. Byli arianie, obecnie zarówno kalwini, jak katolicy, stanowili główne oparcie dla stosunkowo jeszcze licznej grupy braci polskich, którzy pozostawali w kraju, wykorzystując słabość aparatu władzy wykonawczej⁸³. Stało się to powodem żądań dalszego zaostrzenia sankcji egzekucyjnych, żądań motywowanych dodatkowo pilną potrzebą znalezienia środków na opłacenie skonfederowanych wojsk. Właśnie wojsko od jesieni 1661 r. wywierało największy nacisk na efektywne

⁷⁹ A. Pignatelli do nieznanego adresata, Warszawa 20 VI 1661, Teki Rzymskie, 83, k. 34.

⁸⁰ Protestował wtedy tylko Marcin Dębicki, poseł sandomierski. Anonimowy dziarsz czynności B. Radziwiłła w okresie od listopada 1660 do 12 XII 1661, AGAD, AR IV, teka 1, nr 3, k. 345; „Amplificatio...”, s. 542.

⁸¹ Anonimowy dziarsz czynności B. Radziwiłła, k. 348v.

⁸² Por. T a z b i r, *Arianie i katolicy*, s. 46 i n.

⁸³ Wspomniany wyżej jezuita Cichowski zarzucał katolikom, iż ich „oziębłość i pilniejsze na krew niż na cześć Boską oko, a podobno i judaszowska chciwość tych [...], którzy (jako o nich niegdy w Warszawie mowiano) ex fide vivunt, sprawuje to, że ci bluźniercy i prawdy Bożej burzyciele, którzy byli z Korony wyjachali, do Polski powrócili i pokątnymi schadzkami w domach szlacheckich nowe praktyki knują”; M. Cichowski, *Obrona zacnych i pobożnych ludzi, którzy zbrzydźwizszy się bluźnierstwami sekty aryjańskiej abo socyńskiej do Kościoła się katolickiego udali*, Kraków 1661, k. 3.

wykonywanie postanowień konstytucyjnych dotyczących konfiskaty majątków poariańskich. Szlachta natomiast nie przejawiała większego zainteresowania sprawą braci polskich. Dowodzi tego fakt, iż na sejmikach poprzedzających sejm 1662 r. (zwołany głównie dla zaspokojenia żądań wojska) szukając różnych środków zdobycia pieniędzy na spłatę zaległego żołdu pominięto prawie zupełnie sprawę dóbr poariańskich. Na 21 sejmikach koronnych, których instrukcje się zachowały, jedynie proszowicki i warszawski w ogóle poruszyły kwestię egzekucji uchwał antyariańskich, przy czym pierwszy żądał rozciągnięcia jej na kobiety arianki, drugi — jedynie reasumpcji poprzednich konstytucji⁸⁴.

Wojsko natomiast otwarcie żądało poariańskich kaduków jako należnej sobie zapłaty. I tak odnośny punkt instrukcji dla posłów wojskowych na sejm brzmiał: „Cieszyło się wojsko, przeczytawszy prawo ad extirpandum arianismum uchwalone, i tuszyło sobie, że nieomylnie miało przyjsć ad executionem; dlatego siła straconych chwyciła się tego a dobrze zasłużonych żołnierzow, którzy poupraszałi sobie po niektórych arianach ius caducum”, lecz gdy „którykolwiek z wojskowych vigore iuris caduci et ex praescripto legis chciał urgere executionem, powychodziły z kancelariej JKMcI przeciwne reskrypty i surowo grożące mandaty cum cassatione privilegiorum”. Zadziwiał przy tym zanik solidarności, która tak silnie przejawiała się zazwyczaj wśród żołnierzy przebywających długie lata na wojnie. Oto bowiem w cytowanej instrukcji upominano się, „żeby to prawo in suo valore zostawało, a nullus był respectus personae cuiuscunque sexus et conditionis, chociażby zostawał in servitio bellico” [podkr. moje — S. O.]. Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność wyjęcia braci polskich spod wszelkiej ochrony i protekcji, zwłaszcza ze strony niektórych magnatów. Zobowiązywano więc posłów, aby domagali się na sejmie ukarania każdego, „ktobykolwiek był notatus ex vi protectionis arianorum”⁸⁵.

Takie żądania wojska skłoniły szlachtę do przygotowania na sejmie 1662 r. projektu nowej konstytucji. Toteż w tydzień po rozpoczęciu obrad poruszono sprawę arian⁸⁶ i być może przystąpiono do układania wspomnianego projektu, który — jak i w roku poprzednim — okazał się najłatwiejszy do przygotowania. Przez pierwsze dwa tygodnie sejmowania nie rozstrzygnięto żadnej kwestii, nie podjęto żadnej uchwały. Gdy więc 2 marca miało nastąpić połączenie izb, okazało się, że posłowie nie posiadają gotowego projektu żadnej ustawy oprócz konstytucji antyariańskiej. Nim udano się do senatu, odczytano w izbie posel-

⁸⁴ Instrukcja sejmiku proszowickiego, 30 I 1662, ASWK, t. 3, s. 51—58; instrukcja sejmiku warszawskiego, 30 I 1662, Teki Pawińskiego 31, k. 134—138.

⁸⁵ „Instrukcja [...] posłom [...] z koła generalnego w Kielcach [...] d. 6 Februarii dana 1662 A.”, Oss., rkps 237, k. 174—189v.

⁸⁶ [K. Twardowski], Diariusz sejmu 1662, WAP w Poznaniu, Teki Oniasza II, k. 486.

skiej ten jedyny ułożony dotąd projekt. Po przybyciu do senatu Petrykowski, trzykrotnie zabierając głos, domagał się uparcie, aby jeszcze tego samego dnia uchwalono tę konstytucję. Jednak wobec spóźnionej pory odłożono to do następnego dnia⁸⁷. 3 marca odczytano więc projekt i przedyskutowano go⁸⁸. Nie spotkał się on jednak z jednomyślną aprobatą: „Ariańską konstytucją w izbie poselskiej namowioną p. marszałkowi swemu pp. posłowie czytać zlecili, ale nie od wszystkich akceptowana, ale i owszem sami biskupi byli contrarii, osobliwie krakowski”⁸⁹. Nie znamy pierwotnej wersji projektu, toteż trudno ustalić, co było powodem sprzeciwu Trzebieckiego, znanego z nieprzejednanego stanowiska wobec braci polskich, jak również wszystkich dysydentów. Z jego reakcji można wnioskować, że sformułowania projektu wydały mu się raczej zbyt łagodne niż za ostre. Dyskusja nad nim miała więc trwać dalej, jednakże bez tak ostrych spięć, jak w roku poprzednim. Przyczyniło się do tego znaczne osłabienie aktywności kleru katolickiego oraz jego wpływu na decyzje izby poselskiej. Duchowieństwo bowiem, podobnie jak szlachta, zmuszone było liczyć się z żądaniami wojska. Tym bardziej, że od jesieni 1661 r. konfederaci zajmowali dobra kościelne⁹⁰.

Uchwalona ostatecznie konstytucja⁹¹ ograniczała sankcje egzekucyjne wyłącznie do arian właściwych, nie tykając ani eks-arian, ani dysydentów w ogóle. W tym punkcie stawiany jeszcze na poprzednim sejmie dezyderat Radziwiłła został spełniony. Natomiast znacznemu zaostrożeniu uległy rygory egzekucyjne dotyczące majątków ariańskich: objęto nimi wszystkie możliwe źródła materialnego wspierania braci polskich, kładąc szczególny nacisk na konfiskatę dóbr i ruchomości znajdujących się w posiadaniu kobiet arierek. Nowością było objęcie sankcją również eks-arian katolików utrzymujących nadal jakiegokolwiek stosunki z braćmi polskimi, a także starostów ociągających się z wykonywaniem wyroków. Treść konstytucji szła wyraźnie po linii żądań szlachty krakowskiej; jeżeli zaś chodzi o postulaty wojska, to zostały one uwzględnione o tyle tylko, że teoretycznie stwarzano mu szersze możliwości udziału w wywłaszczaniu arian i ich adherentów. Reakcja wojska na tę konstytucję była pozytywna: „Konstytucją o arianach kontentuje się wojsko, tylko prosi, aby kaduki po nich żołnierzom konferowane były”, zwłaszcza by nie rewokowano danego Skolimowskiemu, chorążemu Cieciszewskiemu⁹². Na to ostatnie żądanie wojsko otrzymało

⁸⁷ Relacje B. Krausego, WAPGd., rkps 300/29/153, k. 135v., 137v.

⁸⁸ Ibidem, k. 151v.

⁸⁹ [Twardowski], Diariusz, k. 487.

⁹⁰ Ochmann, *op.cit.*, s. 150—151.

⁹¹ *Volumina Legum*, t. 4, s. 829—831.

⁹² „Puncta od [...] komisarzy od Rzptej z sejmu Anni 1662 wysłanych umówiono z wojskiem” (Kielce 31 III 1662), AGAD, Archiwum Publiczne Potockich 45/II, s. 454.

od stanów sejmujących odpowiedź, iż Skolimowski „prawem niech dochodzi konferowanego sobie kaduku, gdyż ta kondycja bywa zawsze pisana w każdym takim przywileju, aby dobra tak uproszone non per violentiam, ale przez prawo dochodzone były”⁹³.

Należy tu zauważyć, że argument legalizmu posłużył także do uchwalenia na tym sejmie konstytucji zakazującej królowi i radzie senatu wydawania glejtów chroniących czasowo banitów i infamisów⁹⁴. Mogło to godzić nie tylko w arian, lecz w wielu niesłusznie nawet oskarżonych o kryptoarianizm, utrudniając im obronę przed sądem⁹⁵.

Na sejmie 1662 r. nie obyło się też bez incydentu o charakterze antyariańskim. Tym razem jego powodem nie był spór o konstytucję, lecz precedensowa sprawa wykluczenia z grona posłów eks-arianina Jana Mierzeńskiego, marszałka wilkomierskiego. Gdy bowiem Mierzeński poparł Bogusława Radziwiłła domagającego się głosu, z kolei jemu „zadano illegitimitatem poselstwa, iż się go per speciale diploma et asekuracją od siebie daną, że nie miał się nigdy w żadne funkcje publiczne wdawać, abdikował, nie pozwalali mu ani miejsca in publicis consiliis, ani głosu. Gdy się zatym posłowie litewscy za nim oponowali, stał się poswarek między posłami aż do zęb”⁹⁶. Tym razem jednak Radziwiłł nie wybronił swego wiernego sługi: „Zaraz eodem die sądzono P. Mierzyńskiego i odsądzono poselstwa in contumaciam. Decretu jednak ob respectum et reverentiam posła non miserunt sub calamum, ale mu go ustnie per duos collegos w gospodzie jego intimowano i publikowano”⁹⁷. Wydarzenie to odbiło się głośnym echem poza granicami Polski⁹⁸. Miało ono również poważne znaczenie i w życiu politycznym kraju, gdyż otwierało drogę do rugowania z sejmu posłów dysydenckich w ogóle.

Uchwały sejmów lat 1661—1662 były ostatnim ogniwem w serii praw wymierzonych bezpośrednio w braci polskich. Pierwsza z tych uchwał — w intencjach jej twórców — miała się różnić od poprzed-

⁹³ „Declaratia podanych punctow od wojska [...] z sejmu” (kwiecień 1662), ibidem, s. 459.

⁹⁴ *Volumina Legum*, t. 4, s. 830—831.

⁹⁵ J. Rafacz, *Glejty ex senatus consulto*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 379.

⁹⁶ *Diariusz sejmu 1662 r.*, WAPGd., 300/29/153, k. 246. Opis tego wyjątkowo burzliwego zajścia przedstawiono w: Ochmann, *op.cit.*, s. 192—193.

⁹⁷ *Diariusz sejmu 1662*, k. 246. Przrzeczenie, które stało się pretekstem do wykluczenia Mierzeńskiego z grona posłów, zostało przez niego złożone w 1661 r. Stało się to prawdopodobnie z okazji otrzymanego od króla i sejmu zezwolenia na przejście na kalwinizm po 10 VII 1660 r. (Oblata mandatu 2 V 1661 r., Biblioteka Czartoryskich, Teki Naruszewicza 155, s. 219—222).

⁹⁸ *Elementa ad fontium editiones III. Repertorium rerum polonicarum ex Archivo Orsini in Archivo Capitolino Romae*, I pars, ed. Wanda Wyhowska de Andreis, Romae 1961, s. 121; „Gazette de France”, 1662, s. 391; „Theatrum Europaeum”, t. 9, s. 619.

nich podstępny uderzeniem we wszystkich dysydentów (przez wykorzystanie niedostatecznie określonego prawem statusu eks-arian ewangelików). Zamiar ten został jednak sparaliżowany przez skuteczną kontrakcję dysydentów, głównie Bogusława Radziwiłła, który umiejętnie wykorzystał na sejmie 1661 r. sprzyjającą sytuację polityczną. Natomiast na sejmie 1662 r. kampania antydysydencka utraciła już swój poprzedni rozmach: decydujący głos miało tu bowiem wojsko, a wpływ duchowieństwa na treść obrad był o wiele słabszy niż w roku poprzednim. Toteż nie kwestie religijne, lecz ekonomiczne określiły treść i charakter ideologiczny ostatniej antyariańskiej konstytucji.

Aneks

„O arianach w Koronie i W. Ks. Lit.”

Projekt konstytucji z 14 maja 1661 r.

(WAP w Gdańsku rkps 300/29/151, k. 324—324v.)

Lubo to sekta arianska albo nowokrzczeńska prawem pospolitem sejmów przeszłych jest z państw Rzptej proscripta, znajdujĄ się jednak niektórzy, że sub praetextu inszych religii przyjęcia z państw Rzptej nie ustąpili, przez różne osoby dóbr im swoich in concredito powierzywszy, od tychże osób dobra ich trzymających sustentantur et protegantur, szukając sposobów albo przypadków Rzptej, jakoby ad propagationem tejże sekty znowu in Regnum powrócić się mogli. Czemuż zabiegając lege praesenti, cavemus, aby takowi fautores [et] protectores nie tylko dobra od nich sobie powierzone, ale i swoje własne tracili, które bene meritis rozdawać będziemy, reasumując in toto konstytucyje anni 1658 także 1659 salvis de nominibus inscriptionibus, które by in conducto zeznane nie były. A jeřliby kto o takowy conductamen utriusque sexus był pozwany quia inquisitione corporali iuramento komprobować powinien będzie, takowym wszystkim fautoribus et promotoribus i tym wszystkim, którzy by dobra i sumy in concredito trzymali, tak w Koronie, jako i W.Ks.L., ex speciali registro ad instantiam cuiusvis inter causas mixti fori naznaczamy iuribus ecclesiae catholicae romanae tum et decretis Ducatus Masoviae in toto salvis, tak objaśniając lege praesenti, że luboby już kto z arianów przyjon inszą religią prócz wiary ś. katolickiej romani ritus po konstytucyje anno 1658 napisanej, takowy każdy cuiuscunque sexus za ateusza ma być miany, który pod te konstytucyje o arianach napisane podpadać ma. A iż się też znajdujĄ z katolików ojców procedentes legitimi successores, a za odmianą matek swoich arierek małżeństwa wtórego cum dissidentibus in religione, postanawiamy, że takich minorennium propter educationem in religione catholica ma należeć tutela najbliższym pokrewnym katolikom do lat opiece opisanych. To też warując, iż zapisy tak w Ko-

ronie, jak i w W.Ks.L. na długi służące którekolwiek nie oddane są, a małżonki i dzieci tych arianów in fidem catholicam transierunt, wolne prawo do dochodzenia tych sum in foro competenti zostawujemy, także długi, które by zostawały na dobrach apud emptores albo u innych osób jakimkolwiek sposobem służące, Rzptej medietas a delatori druga cedere ma.

La question arienne aux Diètes de 1661 et 1662

Les constitutions de 1658 et 1659, condamnant les ariens à l'exil et à la confiscation des biens, provoquèrent un passage en masse de Frères polonais à la confession évangélique, principalement calviniste. Bien que les deux constitutions citées ne se soient prononcées ni positivement ni négativement sur les effets juridiques d'une telle conversion, l'Église catholique la traita arbitrairement comme non valable, considérant toujours les anciens ariens actuellement membres de l'Église évangélique comme des „athées”. Par là même, elle frappait les confessions protestantes (auxquelles adhéraient les ariens), mettant en cause les droits fondamentaux et les libertés de tous les dissidents. Pour empêcher les Frères polonais de passer à une autre religion que celle catholique romaine, dès le début de la Diète de 1661 avait été préparé le projet d'une nouvelle constitution, beaucoup plus radicale. Elle devait formuler nettement ce qui avait manqué aux précédentes: le passage de l'arien à une confession non catholique ne le libère pas du grief d'athéisme et de la sanction de bannissement. En dépit d'une agitation acharnée (menée principalement par les jésuites) et un grand engagement des ecclésiastiques sénateurs et des députés catholiques (surtout mazoviens), ce plan inspiré par le nonce Pignatelli échoua. Ce qui y contribua, c'était la contre-action efficace des dissidents — principalement de Boguslaw Radziwiłł qui exploita habilement la situation politique favorable. En définitive, le projet adopté le 14 mai par la chambre des députés fut modifié à ce point que la constitution adoptée n'était qu'une reprise des précédentes. A la Diète de 1662 en revanche, la campagne antidissidente avait perdu son élan: la voix décisive y appartenait en effet à l'armée et l'emprise du clergé catholique sur le contenu et le déroulement des débats était de beaucoup plus faible qu'à la Diète précédente. Aussi ce ne furent pas les questions religieuses mais économiques qui définirent le contenu et le caractère idéologique de la dernière constitution antiarienne.